

**Dobre czyny
rodzą w duszy światłość,
powodują
wewnętrzne odprężenie,
radość
i duchową swobodę.**

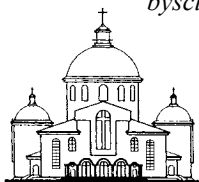
**Stefan Kardynał Wyszyński
druga kromka chleba**

W obronie prawa Bożego, str. 6

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 3 (161)

Marzec 2011

*Księżę niezłomny,
Święty Kazimierzu,
Królewski synu
i chlubo Ojczyzny,
Jesteś jak gwiazda,
która zajaśniała
Nad naszą ziemią.
Żyjąc na świecie,
ale nie dla świata,
Wybrałeś drogę pokornej miłości
Wiedząc,
że tylko w Bogu jest wesele
I pełnia szczęścia.
Jakże jest trudno wzgardzić
zaszczytami
I w głębi serca pozostać ubogim,
Jakże niełatwo
wśród młodości pokus
Zachować czystość!
Naucz nas, księżę,
szukać woli Pana
I czułą matkę znajdować
w Maryi;
Ona niech raczy oba twe narody
Ogarnąć płaszczem.
Módl się za nami,
święty Królewiczu,
Bo chcemy z Tobą w niebieskiej
ojczyźnie
Pieśnią wdzięczności
wielbić Boga w Trójcy
Przez wszystkie wieki. Amen*



Święty Kazimierz Jagiellończyk, str. 6



Codzienne powracanie do Jezusa

*Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty,
obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję (Ps 51,9).*

Czasem wydaje nam się, że skoro jesteśmy w Kościele, wypełniamy praktyki religijne, to w naszej więzi z Panem

Bogiem jest wszystko w porządku. Nie potrzebujemy jakiegos gruntownego nawrócenia, nasze postępowanie mieści się w pewnych przyjętych ramach, określanych mianem przestrzegania przykazań i moralnego życia.

Tymczasem nie tego Bóg od nas oczekuje. W istocie On pragnie przede wszystkim naszej miłości, naszej odpowiedzi całym sercem na Jego miłość i pełnego pójścia za Chrystusem, który jest jedyną Drogą i jedyną Bramą do królestwa niebieskiego.

Pełne pójście w ślady Jezusa. A więc pełnienie Jego woli we wszystkim. We WSZYSTKIM??? W każdej chwili życia? Czy kiedykolwiek będę do tego zdolny? To chyba niemożliwe... Pan Bóg nie może tego ode mnie wymagać! A gdzie są moje potrzeby, pragnienia... Jak je zaspokoić? Czy mam przestać być sobą, by być uczniem Chrystusa? Takie oddanie się Bogu wydaje się nam może absurdalne. Rzeczywiście, dopóki w pełni nie zaufamy Panu, nie zbliżymy się do Niego na tyle, by zakosztować Jego bliskości i miłości, dotąd pełne poddanie się woli Ojca jest wymaganiem całkowicie nierealnym.

A jednak niektórzy wydają się być bliscy takiemu stylowi życia. To święci. Co ciekawe, oni właśnie mają największe poczucie własnego grzechu i słabości. Dopiero kiedy jesteśmy naprawdę blisko Boga, otwarci na Jego działanie i łaskę, dopiero wtedy naprawdę widzimy swoje grzechy i niedomagania. Wtedy uzmysławiamy sobie, że nie potrafimy sami wyzwolić się z żadnego grzechu, choćby najdrobniejszego, a nawet go zauważyć. To Duch Święty nas przekonuje, iż grzech należy do naszej codziennej rzeczywistości i jedynie Bóg może nas z niego obmyć. *On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie (J 16,8).*

Jak trudno nam to przyjąć. Nasza zraniona przez grzech natura buntuje się przeciw uznaniu zła w sobie i swoim postępowaniu. „Przecież nie jestem zły... Nie krzywdzę ludzi, nie kradnę... Staram się żyć uczci-

wie... Jestem lepszy od wielu pozostałych” – tak właśnie myślimy. *Chociaż Twój sługa na nie uważa, w ich przestrzeganiu zysk jest wielki, kto jednak dostrzega swoje błędy? Oczyszć mnie od tych, które są skryte przede mną (Ps 19,12-13).*

Zatem wszystko jest dziełem Bożym – i to, że rozpoznam swój grzech, i to, że za niego żałuję, i to, że przyjmuję Boże przebaczenie. Tego wszystkiego dokonuje w nas Duch Święty. Sam Pan zapewnia ustami proroka Izajasza: *Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna (Iz 1,18).*

Cóż więc nam pozostaje? Najlepszym rozwiązaniem okazuje się codzienne przychodzenie do Pana i szczere wyznawanie Mu naszych niewierności i niedoskonałości. *Grzech mój wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy. Rzekłem: «Wyznam nieprawość moją wobec Pana», a Tyś darował winę mego grzechu (Ps 32,5).* Usprawiedliwianie się przed samym sobą nic nie da. Wybielanie się we własnych oczach nie oczyści nas naprawdę. Ukrywanie swojej winy tylko pogarsza sytuację. *Nie zazna szczęścia, kto błędy swe ukrywa; kto je wyznaje, porzuca – ten miłosierdzia dostąpi (Prz 28,13).* Jedynie wrażliwość na głos sumienia i ciche przekonywanie Ducha otwiera nam drogę do Bożego przebaczenia. Wtedy, niezależnie od tego, ile razy zdarzy nam się popełnić nawet ten sam grzech, gdy kolejny raz powrócimy do Chrystusa, usłyszymy Jego kochający głos: *I Ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz! (J 8,11b)* albo: *Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy (Łk 5,20b).*

Trzeba nam więc uznać swoją nieporadność w walce z grzechem i zdać się całkowicie na Boże miłosierdzie, czerpać z niego nieustannie, aż w końcu zostaniemy przemienieni Bożą miłością do tego stopnia, że doskwierać nam będzie nawet najdrobniejsze непослушество wobec Ojca Niebieskiego ze względu na ból, jakiego Mu w ten sposób przysparzamy. Wtedy dopiero będziemy gotowi, by się z Nim spotkać twarzą w twarz.

44. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu

„Komunia z Bogiem źródłem i owocem trzeźwości” – to hasło Tegorocznego Tygodnia Modlitw o Trzeźwość Narodu, który przeżywaliśmy w dniach od 6 do 12 marca. Tradycyjnie rozpoczyna się on w ostatnią niedzielę przed Wielkim Postem i kończy w sobotę

przed pierwszą niedzielą Postu. W taki sposób Duszpasterstwo Trzeźwości pragnie zachęcić do przeżycia ostatnich dni karnawału na trzeźwo, a równocześnie zachęcić do pokuty za grzechy pijaństwa poprzez podjęcie abstynencji od alkoholu przynajmniej na czas Wielkiego Postu.

www.episkopat.pl

ks. Edward Staniek

Święty Józef – Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny

Józef pochodził z rodu króla Dawida. Wykazuje to św. Mateusz w genealogii przodków św. Józefa. Mimo wysokiego pochodzenia Józef nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą jako cieśla. Zdaniem św. Justyna (ok. 100 – ok. 166), który żył bardzo blisko czasów Apostołów, św. Józef wykonywał sochy drewniane i jarzma na woły. Przygotowywał więc narzędzia gospodarcze i rolnicze. Zaręczony z Maryją, Józef stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Święty Józef nie był według ciała ojcem Chrystusa. Był nim jednak według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Chociaż więc Maryja porodziła Pana Jezusa dziewiczo, to jednak wobec prawa żydowskiego i otoczenia św. Józef był uważany za ojca Pana Jezusa. Tak go też nazywają Ewangelie. Józef pochodził w prostej linii od króla Dawida, jak to zapowiadali prorocy. Pochodziła też według św. Łukasza z rodu Dawida Matka Boża. Pan Jezus pochodził zatem z rodu Dawida i poprzez Matkę (materialnie), i poprzez św. Józefa (prawnie).

Józef postanowił dyskretnie się usunąć z życia Maryi, by nie narazić jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie. Podporządkowując się dekretoowi o spisie ludności, udał się z nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda wraca do Nazaretu.

Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki o św. Józefie. Wynika z tego, że prawdopodobnie już nie żył. Miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdyż byli przy św. Józefie w ostatnich chwilach jego życia: Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci.

Ojcowie i pisarze Kościoła podkreślają, że do tak bliskiego życia z Jezusem i Maryją Opatrzność wybrała męża o niezwyklej cnocie. Dlatego Kościół słusznie stawia św. Józefa na czele wszystkich świętych i daje mu tak wyróżnione miejsce w hagiografii.

Do brewiarza i mszału rzymskiego wprowadził święto św. Józefa papież Sykstus IV w 1479 roku. Papież Grzegorz XV w 1621 roku rozszerzył je na cały Kościół. Potwierdził je papież Urban VIII w 1642 roku.

W wieku XIX przełożeni generalni 43 zakonów wystosowali do papieża prośbę, do ojców soboru, o ogłoszenie



Gianantonio GUARDI, *Śmierć św. Józefa*,
Staatliche Museen, Berlin

szanie św. Józefa patronem Kościoła. Papież Pius IX przychylił się do prośby i dekretem z dnia 10 września 1847 roku wprowadził odrębne święto liturgiczne Opieki świętego Józefa. Papież wyznaczył to nowe święto na III Niedzielę Wielkanocy.

za: www.katolik.pl

Legenda o św. Józefie (Apokryf) 

Legenda o św. Józefie

(Apokryf)

W cieniu piramid egipskich na początku V wieku napisano apokryf poświęcony św. Józefowi. Jest to traktat o dobrej śmierci. Autor posłużył się formą relacji o Józefie przekazaną przez samego Jezusa. Pan Jezus bowiem, według autora, na Górze Oliwnej zebrał wokół siebie uczniów i opowiedział im historię swego ojca, Józefa. Opowiedział, że Józef był wdowcem i miał dzieci, o jego zmaganiu z przyjęciem Maryi, kiedy odkrył, że jest brzemienna, o ucieczce do Egiptu, o jego pracy zawodowej. Szczególnie interesujące natomiast jest to, co mówi o jego chorobie i śmierci.

Józef bowiem miał otrzymać zapewnienie od anioła w którym roku umrze, a było to w niedalekiej perspektywie. Ta wiadomość zatrwożyła Józefa, dlatego udał się do świątyni Pańskiej, by pokutować i modlić się. Modlitwa przytoczona przez autora jest refleksją nad tajemnicą śmierci i prośbą, by Bóg zabezpieczył drogę, po której dusza Józefa pójdzie do krainy zmarłych. Jest on bowiem świadom, że złe duchy mogą ją zaatakować.

Po powrocie do Nazaretu Józef zachorował i popadł w trwogę. Ten lęk wyraża w kolejnej modlitwie, pełnej bólu i niepewności. W niej aż dziesięć razy mówi: Biada mi... Jest to rachunek sumienia z czynów, jakie były dziełem jego oczu, rąk, uszu, nóg, żołądka, ciała. W tych słowach przebija głęboka świadomość odpowiedzialności za wszystko, co człowiek czyni w swoim życiu. Kończy ten rachunek sumienia poddaniem się woli Boga.

Następnie autor podejmuje opowiadanie Jezusa: Kiedy mój kochany ojciec, Józef, to powiedział, wstałem, podszedłem do niego, leżącego w trwodze swej duszy oraz swego ducha, mówiąc mu: „Bądź pozdrowiony, mój

kochany ojciec Józefie, ty, którego starość jest szacowna i równocześnie błogosławiona”. On odpowiedział w wielkiej, śmiertelnej bojaźni, mówiąc Mi: „Bądź pozdrowiony wielokroć, mój kochany Synu! Oto moja dusza uspokoiła się we mnie na krótki czas, gdy usłyszałem Twój głos. Po czym poprosił Jezusa, by wysłuchał jego grzechów. Wysłuchaj mnie dziś, mnie Twojego sługę, gdy Cię proszę, wylewając łzy przed Tobą: Wyznam, że serce wyrzuca mi zbyt ludzkie myślenie o Twojej Matce, bo jeszcze nie byłem wtajemniczony w to, że bez udziału mężczyzny poczęła Syna. Wyznam też, że raz poszarpałem Twoim uchem, gdy jeszcze byłeś dzieckiem. Józef kończy to wyznanie prośbą, by Jezus osądził go w imię swej dobroci.

Jezus słuchając tego wyznania rozplakał się przy Józefie. Wyszedł do Matki zaniepokojonej nadchodzącą śmiercią męża. Jezus ją uspokaja tłumacząc, że śmierć jest władczynią całej ludzkości i dlatego umrze Józef i umrze Ona, ale ta ich śmierć nie jest śmiercią, ale wiecznym życiem. Umrze również sam Jezus z powodu śmiertelnego ciała, które nosi. Pięknie jest opisana scena, w której Jezus czuwa przy łożu Józefa. Oto Jego relacja: Ja zaś sam, moi kochani, usiadłem u jego głowy, a moja matka, Maryja, usiadła u jego stóp. Józef nie był już w stanie rozmawiać, ale patrzył na nich szeroko otwartymi oczyma. Kiedy zmagał się w agonii, Jezus trzymał jego ręce i nogi dłuższy czas. Wówczas Józef zobaczył nadchodzące duchy złe i ludzi, którzy umarli w grzechach. Błagał więc Jezusa: Nie pozwól, by mnie zabrali.

Jezus wezwał do łoża umierającego jego synów i córki, aby pożegnali się z swym ojcem. W trakcie tego Jezus zobaczył zbliżającą się do domu śmierć oraz diabła. Razem z nimi szedł nieprzeliczony tłum ludzi nieszczęśliwych... Ten pełen grozy orszak widział również Józef. Widział, że czyhają na jego duszę. Józef zapłakał i wypełniony lękiem szukał schronienia... Wówczas Jezus wstał i pogroził diabłu i jego współnikom. Oni uciekli ze wstydem i wielką trwogą.

Święty Kazimierz Jagiellończyk

W obszernej komnacie królewskiego zamku na Wawelu, siedziała przy hebanowym, złotem nabijanym kołowrotku, królowa, snując cieniuchną lnianą przędzę. Od czasu do czasu przerywała pracę, aby spojrzeć z miłością na gromadkę dzieci, bawiących się w przeciwległym narożniku pokoju. W owej właśnie chwili uparli się one wciągnąć do swej zabawy bladego, anielskiej piękności braciszka, który jej nie chciał podzielać.

– Zostawcie mnie w spokoju – prosił łagodnie – wszak wam nie przeszkadzam w niczym!

– Ale siedzisz smutnie z daleka i tym nas martwisz – rzekła dwunastoletnia dziewczynka, przypominająca z rysów twarzy pochyloną nad kołowrotkiem matkę.

– Musisz stanąć tutaj, pomiędzy Władysławem, Zygmuntem, Aleksandrem i Albertem, a Fryderyk was wszystkich ku nam poprowadzi!

– Dobrze mówi Zofia – dodała młodsza siostra – chwytając opierającego się brata za rękę.

– Lecz cóż ty ukrywasz przed nami? Pokaż, pokaż mi zaraz! – i przemocą chciała otworzyć zaciśnięte na piersiach ręce chłopca.

– Wstydź się swej ciekawości, Elżbieto! Czyż nie wiesz, że Kazimierz schował różaniec, na którym podczas zabaw naszych pobożnie odmawiał pacierze? – rzekł, stając w obrobie uciśnionego, młodzieniaszek, zwany Zygmuntem.

– Nie przeszkadzajcie mu i sami zajmijcie się jaką użyteczną pracą – dodała matka, spoglądając tkliwie na bladego chłopczyka i wyciągając ku niemu ręce.

Kazimierz szybko pobiegł ją uściskać, rzuciwszy w pierw pełne wdzięczności wejrzenie na brata.

Podczas gdy dzieci zachmurzone, że się nie stało zadość ich żądaniu, stały jeszcze na środku komnaty, uchyliły się

W tej godzinie Jezus zanosi do Ojca niebieskiego piękną modlitwę. Prosi Go, by wysłał Michała Anioła i Gabriela oraz cały chór anielski, który w eskorcie odprowadzi duszę Józefa w krainę śmierci. Słowa Jezusa odsłaniają tajemnicę miłosierdzia: Ojcie, bądź miłosierny dla duszy mojego ojca Józefa, gdy przyjdzie do Twoich świętych rąk, bo jest to godzina, w której potrzebuje on miłosierdzia. Po tych słowach Jezus przerwał swoją opowieść o umierającym Józefie i pouczył słuchających Go uczniów: Mówię wam, moi czcigodni bracia i błogosławieni Apostołowie, iż każdy z ludzi, który się narodził na świat, który poznał dobro i zło (...) potrzebuje miłosierdzia mojego dobrego Ojca, gdy dojdzie do godziny śmierci i przebycia szlaku wędrownego do strasznego trybunału.

W jednej z wersji apokryfu jest mowa o tym, że śmierć widząc Jezusa czuwającego przy Józefie bała się wejść do mieszkania. Jezus obserwując jej zachowanie wyszedł i poprosił ją, by weszła i dokonała oddzielenia duszy od ciała. W tym opisie śmierć jest ukazana jako służebnica Pańska, która wykonuje rozkaz Boga. Śmierć jednak zna potęgę Jezusa i dlatego szanuje Jego decyzję. Następnie Jezus wraca do opowieści: Aniołowie wzięli jego duszę zawijając ją w prześcieradło z czysto jedwabnego bisioru. Aniołowie śpiewali, a Michał i Gabriel z rozkazu Jezusa strzegli duszy Józefa w drodze do Ojca.

Jezus podszedł do ciała, zacisnął powieki swego ojca i zamknął jego usta. Po czym zwrócił się do Mamy i do swojego przyrodniego rodzeństwa. Na wiadomość o śmierci Józefa wybuchł wielki płacz, w którym uczestniczył Nazaret. Jezus namaścił ciało Józefa pachnącymi olejkami, odmawiając przy tym przepisane modlitwy. W namaszczeniu i owinięciu ciała pomagali Jezusowi aniołowie. Następnie Jezus odmówił nad ciałem swego ojca modlitwę, w której zaznaczył, że w rocznicę jego śmierci będzie sprawowana ofiara na jego grobie. Otoczył też imię Józefa szczególnym błogosławieństwem zapewniając, że jeśli ktoś nada imię

Józef swemu synowi, jego dom zostanie otoczony błogosławieństwem i nie nawiedzą tego domu ani głód, ani zaraza.

Opisany jest też pogrzeb ciała Józefa i płacz Jezusa. Po czym następuje bardzo ciekawa medytacja Jezusa nad tajemnicą śmierci: O śmierci, która wzbudzasz wiele łez i liczne narzekania! To Pan dał tobie tę cudowną siłę. Nagana nie jest skierowana przeciw śmierci, ale przeciw Adamowi. Śmierć bowiem nie wykonuje niczego bez rozkazu mojego Ojca. (...) To mój dobry Ojciec posyła ją do człowieka. Ona wypełnia rozkaz Boga. (...) Cóż mi przeszkadza, bym prosił mojego dobrego Ojca, aby posłał mi duży wóz świetlisty, na którym położyłbym mojego ojca, tak iżby nie skosztował w ogóle śmierci; abym spowodował zabranie go w cieło, w którym się urodził, do miejsca spoczynku i by przebywał w nim z moimi bezcielesnymi aniołami. Ale z powodu przestępstwa Adama przyszedł srogi cierpienia na całą ludzkość wraz z koniecznością śmierci. Skoro noszę to cierpieliwe ciało, to muszę zakosztować w nim śmierci i zlitować się nad nim ze względu na ludzką naturę, którą stworzyłem. Po tych słowach złożono ciało Józefa do grobu.

Autor stara się wyjaśnić nieuniknioną konieczność śmierci. Śmierć jednak w jego spojrzeniu jest bardzo podobna do Siostry śmierci, o której mówił św. Franciszek z Asyżu. Dobra Siostra śmierć. Ona z polecenia Boga dokonuje wielkiego dzieła, dysponuje potężną mocą i przeprowadza ludzi do królestwa Bożego. Dopiero zmartwychwstanie regeneruje ciało i ducha człowieka oraz uzdalnia go do wejścia do nieba. Cały apokryf jest nastawiony na przekazanie chrześcijańskiej instrukcji dotyczącej zachowania w obliczu śmierci zarówno umierającego, jak i jego otoczenia. Wzorem jest tu św. Józef, oraz towarzyszący mu Jezus. Kościół ogłosił św. Józefa patronem dobrej śmierci i w ten sposób umocnił jego kult. Czytając ten apokryf można przejść na pozytywne myślenie o śmierci jako o dobrej nowinie, czego często w naszym świecie brakuje.

ks. Edward Staniek, www.katolik.pl

ciężkie drzwi dębowe i wszedł mąż wspaniałej postawy, a za nim poważny kanonik krakowski. Zatrzymali się w progu, spoglądając bacznie dokoła. Kiedy ich dziatwa spostrzegła, rozpięzchła się na dwie strony. Obie siostry stanęły obok matki i Kazimierza, a bracia posunęli się do porzuconej w oknie sieci, którą przedtem wiazali.

– Dobrze, że zaprzestajecie płochę zabawy waszej – odezwał się nowoprzybyły – bo właśnie nadszedł czas, w którym musicie rozstać się z nią na zawsze. Oto wielbny Jan Długosz z Niedzielska, którego upatrzyłem sobie na mistrza dla naszych synów – dodał, wskazując na kanonika. – Za kilka dni rozpocznie się więc praca. Zapewniłem go, że nawet płacz wasz, gdy sprawiedliwie zostanieie skarane, będzie dla mego ucha miłą muzyką. Wzorowo wyćwiczyć się musicie w naukach i doskonałości chrześcijańskiej.

– Od was zaś, dziewczeczki moje – mówił dalej, zwracając się do córek – pragnę tylko, abyście za przykładem waszej matki, zabrały się do pożytecznych zajęć, potrzebnych każdej niewieście z kmiecego, jak i szlacheckiego stanu.

Gromadką, upominaną tak przez ojca, była królewska rodzina Jagiellów. Znajdował się wtenczas w komnacie: Kazimierz Jagiellończyk, król polski, Elżbieta Austriacka, jego małżonka, córki ich Zofia, późniejsza margrabina brandenburska i Elżbieta, księżna legnicka, oraz synowie: Władysław, przyszły król węgierski, Albert, kardynał i arcybiskup gnieźnieński, i wreszcie świątobliwy Kazimierz, który później stał się chlubą narodu polskiego na ziemi i orędownikiem jego w niebie.

Spomiędzy młodych królewiczów, oddanych pod nadzór biegłego mistrza, Kazimierz nie tylko celował w naukach, lecz starał się nabyć przed innymi, dokładnej znajomości samego siebie, tak, że zaledwie wyszedł z lat pacholęcych, śmiało mógł o sobie powiedzieć: „Starałem się, a dane mi jest; wzywałem, a wstąpił we mnie duch mądrości”.

– Nie wynoszę się godnością królewskiego rodu! – powtarzał często słowa Pisma św. – „Cóż pomoże człowiekowi,

dokończenie na str. 11 

Stefan Kardynał Wyszyński

W obronie prawa Bożego

Padł pasterz pośrodku owczarni; spoczywa już Oblubieniec na łonie Oblubienicy; rozradowana Matka płacze nad synem, ale w radości, bo żyje zwycięzca powalony mieczem. (Słowa z modlitwy brewiarzowej)

Rozważanie nasze wpisane jest w tło liturgii Słowa, w obraz proroczy Ezechiela o Dobrym Pasterzu i w obraz rzeczywisty Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa.

Dać życie za Prawdę

Na tle wszystkich uroczystości, które przeżywaliśmy ostatnio w Polsce, a szczególnie w stołecznym mieście Krakowie – mieście królów i świętych – spojrzenie nasze kierujemy najpierw ku Kalwarii, gdzie Jezus Chrystus, Dobry Pasterz, duszę swoją daje za owce swoje. Spojrzenie nasze kierujemy również tutaj, ku Skałce, ku relikwiom Pasterza krakowskiego, który naśladował Dobrego Pasterza z Kalwarii, duszę swoją oddając za owce swoje. Jak czynił to Chrystus na krzyżu, tak uczynił Wojciech nad Bałtykiem, Stanisław na Skałce, Andrzej Bobola na dalekich, wschodnich kresach Ojczyzny; tak uczynił padając za Chrystusa biskup Jozafat Kuncewicz, a za naszych czasów błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe.

Szeregi dobrych pasterzy, którzy czerpali natchnienie z Dobrego Pasterza na krzyżu i uczyli się od Niego, jak życie swoje oddać dla braci i za braci, skupiają się dzisiaj wspomnieniem w okresie jubileuszowym Archidiecezji Krakowskiej, przy świętym Stanisławie, biskupie i męczenniku. Skupiają się tutaj, na terenie skałecznym, gdzie stoimy otuleni ramionami klasztoru paulińskiego, ufundowanego przed 500 laty przez księdza Jana Długosza, w mieście owianym wspomnieniami wielkiego myśliciela, wiernego Bogu – Mikołaja Kopernika.

Jakże głęboko w przyszłość Kościoła sięgają prorocze słowa kapłana Starego Przymierza, który mówił o Chrystusie: *Pożyteczną jest rzeczą, aby raczej jeden człowiek umarł, a nie cały naród zginął* (J 11,50).

Tak prorokował ten, który był najwyższym kapłanem owego czasu. Ale właśnie na tym proroctwie skończył swoje zadanie, bo proroctwo o Dobrym Pasterzu najlepiej spełnił jego Podśladny, Jezus Chrystus, Wieczysty Kapłan Nowego Przymierza, który więcej nie umiera, nad którym śmierć mocy nie ma. Jego moce duchowe docierają do naszych czasów, tak iż my – patrząc na owoce Jego męki i śmierci – powtarzamy sobie: Istotnie, *pożyteczną jest rzeczą, aby raczej jeden człowiek umarł, a nie cały naród zginął*. Dlatego męczeńska śmierć biskupa Stanisława i każda męczeńska śmierć biskupów i kapłanów jest śmiercią zbawczą. Budzi zastanowienie, jak wielkie muszą być wartości, za które tak łatwo oddaje się swoje życie. Uczy nas ducha ofiary i służby. Jest zawsze niezniszczalnym znakiem miłości. Jest często jedynym i ostatecznym wyjściem, zbawieniem i ratunkiem. Gdy bo-

wiem nie ma już nic do powiedzenia, bo słowa nie są brane pod uwagę, gdy prawda już nie pozyskuje, pozostaje wtedy jeszcze jedno: dać życie za prawdę. To zastanawia, zbawia, jest ratunkiem. A równocześnie jest ostrzeżeniem dla tych, którzy łatwo sięgają po ludzkie życie, mnożą udręki, gromadzą mękę ludzką, gwałcąc prawa człowieka i nie licząc się z prawami Bożymi. Do wszystkich krzywdzicieli i prześladowców męczeńska śmierć głosicieli Prawdy woła, że Bóg nie pozwoli, ażeby ci, którzy padli pod mieczem w obronie Jego praw, ginęli w niepamięci, bo zawsze ten, który ginie pod mieczem za Prawdę, jest zwycięzcą i raduje po wszystkie wieki Kościół Chrystusowy.

W obliczu konfliktów między prawem Bożym a prawem ludzkim

Oto jest tło dla wiecznie aktualnych rozważań, które snujemy w obliczu nieustannych konfliktów, jakie istnieją między tym, co Boże, a tym, co ludzkie; tym, co trwałe i wieczne, a tym, co nietrwałe i przemijające; między niebem a ziemią, między Bogiem a cezarem. Idzie o to, aby to, co ludzkie, doczesne, ziemskie, co jest cezara – nie wynosiło się nad tym, co Boże, wieczne, niebieskie – co jest Ojca Niebieskiego.

Istnieje głęboka i nierozzerwalna więź między prawem Bożym i prawem ludzkim. Prawo Boże czerpie swoje natchnienie z mocy, które Ojciec Niebieski włożył w naturę człowieka; wypowiada się w konkretny sposób w dziejach przykazaniach, a w ustach Chrystusa – przez prawo miłości Boga i ludzi. Prawo zaś ludzkie, stanowione przez ludzi, musi być zawsze wpisane w ramy prawa Bożego. Prawo ludzkie nie może być nigdy przeciwne prawu Bożemu. Gdyby było przeciwne, w sumieniu nie obowiązuje, przestaje bowiem być prawem, choćby uchwalone było przez wszystkie parlamenty świata. Nie jest prawem, gdy sprzeciwia się prawu Bożemu, prawu natury, prawu człowieka – dziecka Bożego, a zwłaszcza Chrystusowemu prawu miłości Boga i ludzi.

Na tym tle uświadomimy sobie, jak wielka jest współcześnie wrażliwość społeczna na prawa ludzkie, święty Stanisław biskup oddał życie swoje w obronie praw moralnych i ładu moralnego. Mówił królowi: nie godzi ci się tak postępować. Tak ongiś mówił Jan Chrzcziciel Herodowi: nie godzi ci się tak postępować. Tak mówi wielu biskupów i kapłanów, a także ludzi świeckich, stając wobec władzy ziemskiej, jak ostatnio przypominał nam to film o świętym Tomasz Moore. Wszyscy oni wołają: nie godzi ci się tak postępować. Trzeba raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi!

Współczesna wrażliwość powszechna na prawo człowieka, zgodne z prawem Bożym i czerpiące z niego swą moc, znalazła swój wspaniały wyraz w encyklice Jana XXIII: *Pacem in terris – Pokój na ziemi*, a także w słynnej *Karcie Praw Człowieka i Obywatela*, uchwalonej przez ONZ.

Te dwa dokumenty są jak gdyby dwugłosem ducha i ciała, władzy duchownej i świeckiej, Bożej i ludzkiej. Oba przypominają, że trzeba uszanować prawa osoby ludzkiej, że początkiem wszelkiego ładu społecznego i warunkiem

pokoju na świecie – pokoju w sumieniach, w rodzinach, w narodach i między narodami – jest uszanowanie podstawowych praw osoby ludzkiej. Można rozważać, czy pokój buduje się tam, na górze, na szczytach w ONZ, w parlamentach i gabinetach ministrów, czy też raczej tutaj, na dole, w sercu ludzkim i w duszy człowieka, poddanej Bogu; w rodzinie ożywionej duchem chrześcijańskim i w narodzie, który liczy się z prawami Bożymi, pragnąc nimi żyć we wspólnocie ojczyznej i politycznej.

Konieczność uszanowania podstawowych praw osoby ludzkiej, których gwałcić nie wolno!

Rozważania te ostatecznie sprowadzają się do jednego: *Królestwo Boże w was jest*. Pokój Boży trzeba budować naprzód w sercach ludzkich. Jest on możliwy tylko na drodze poszanowania podstawowych praw człowieka.

Trzeba więc najpierw uszanować prawo człowieka do życia, któremu nie może się sprzeciwiać „prawo” do zabijania nienarodzonych, „prawo” przeciwne prawu Bożemu, a zatem prawo niegodziwe.

Prawu człowieka do prawdy nie może sprzeciwiać się kłamliwa propaganda, a zatem wielka nieuczciwość wobec obywateli. Trzeba uszanować prawo do sprawiedliwości, która czerpie swoją moc z Boga samego, albowiem Bóg jest Słońcem Sprawiedliwości. Ta sprawiedliwość nie może być zakłamaną, musi być prawdziwa, powszechna i dotyczyć każdego człowieka, we właściwym wymiarze.

Jakże ważne jest prawo do wolności osobistej, własnego sumienia i wyznania! Prawu temu nie mogą sprzeciwiać się najrozmaitsze programy polityczne czy wychowawcze, w których ogranicza się wolność osoby ludzkiej, zwłaszcza wolność do posiadania własnego światopoglądu, którego człowiekowi żadna władza na ziemi narzucić nie może, bo nie posiada takich mocy i uprawnień.

Za tym idą różne prawa ekonomiczne i zawodowe, o których dzisiaj tak wiele słyszymy, a które bardzo często są gwałcone przez ograniczanie człowieka w wolności wyboru pracy, kierunku szkolenia i kształcenia, a zwłaszcza wyboru takiego powołania, które najbardziej odpowiada pragnieniu człowieka.

Musi być również uszanowane prawo do wolnego zrzeszania się w dziedzinie kulturalnej i społecznej, dobroczynnej i religijnej, a nawet zawodowej i ekonomicznej, aby człowiek czuł się wolny i swobodny w społecznościach, które sam stworzył, bez popadania w nieustanny konflikt między własnymi potrzebami a życiem publicznym.

Wszystkie te prawa, które wylicza encyklika Jana XXIII *Pacem in terris*, posiada człowiek z natury swej osoby – jak wyraził się Papież. A posiada je na całym globie, zarówno we własnej Ojczyźnie, jak też tam, dokądkolwiek się uda, albowiem cała ziemia jest Bożą i wszędzie dzieci Boże mają prawo korzystać z wszczepionych w naturę ludzką praw.

Prawo rodziców do wychowania dzieci w duchu własnego światopoglądu

Do tych praw w szczególny sposób trzeba dołączyć prawa rodziców i rodziny – społeczności najtrwalszej, nieniszczalnej, nie dającej się niczym zastąpić, co wiemy

z naszych doświadczeń narodowych. Bywały bowiem w naszej historii takie okresy, gdy nie posiadaliśmy opieki własnej Ojczyzny i państwa; ograniczona była również opieka Kościoła.

Pozostała jednak rodzina, która w skrytości pielęgnowała najbardziej cenne i wartościowe uczucia, wychowując młode pokolenie w wierności Bogu i Narodowi, oraz w tęsknotach do wolności i sprawiedliwości, które ostatecznie doprowadziły do tego, że odzyskaliśmy wolność, pomimo niekończących się przeciwności.

Rodzina jest największym gwarantem tych właśnie usposobień społecznych, które ma moc wychowywać.

Dlatego też rodzice mają wyłączne niemal prawo do swoich dzieci! Chociaż nie jest to prawo absolutne, bo nad nim jest prawo Boże – z Boga bowiem rodzice wzięli swoje dzieci – to jednak ich prawo jest po Bogu najważniejsze. Musi ono być tylko kierowane w sposób rozumny przez prawo Boże i dobro społeczne.

Prawo do wychowania dzieci i młodzieży w duchu własnych przekonań religijnych i światopoglądowych, mają przede wszystkim rodzice. Oni też mają prawo do tego, aby posiadać swoje dzieci we własnej rodzinie i we własnej Ojczyźnie. Tego prawa nie może im nikt odebrać! Nie istnieje na ziemi taka instancja, która miałaby prawo to uczynić. A gdyby uczyniła – dopuściłaby się największego bezprawia.

(dokończenie w następnym numerze)

Uroczystość świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika.

Kraków, Skalka, 13.V.1973

Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski

Prymat człowieka w ładzie społecznym, ODNOWA,

Londyn 1976.

Nowenna 9-miesięczna poświęcona słudze Bożemu Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu Prymasowi Polski

NIE BYŁOBY NA STOLICY PIOTROWEJ TEGO PAPIEŻA POLAKA...

„Podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym On, Kardynał Stefan Prymas Polski, Dobry Pasterz, wycisnął trwale, niezatarte piętno...”

VII Formacja w duchu przebaczenia

(marzec 2011)

...*Przebaczając wrogom, zło dobrem zwyciężając.*

(z Modlitwy o beatyfikację kard. Stefana Wyszyńskiego)

- Orędzie do biskupów niemieckich,
- beatyfikacja Ojca Maksymiliana Kolbego,
- wizyta biskupów polskich w Niemczech.

VIII. Paschalna droga Prymasa

(kwiecień 2011)

- życie w blasku krzyża,
- przez krzyż do zmartwychwstania,
- współczesne Emaus,
- „Do końca nas umiłował” – Eucharystia

* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Ks. Wiesław Baniak SDC Hymn o miłości

dokończenie z Nr. 1/2011

Spójrzmy na inne teksty z Nowego Testamentu, które mówią o miłości *caritas*. Św. Paweł zwraca się z zasady do wspólnot chrześcijańskich. Ewangelia jest bowiem łaską, która nie może być ukryta. Ona powinna być głoszona nie tylko pojedynczemu człowiekowi, ale całym wspólnotom.

W Ewangelii według św. Mateusza (7,21) czytamy: *Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie...* To także obraz dzisiejszej rzeczywistości. Jest ona właśnie taka – zbyt intymna. Uczucia serca to *Panie, Panie*. Ale odpowiedź Jezusa jest inna: *Nie znam was*. Autentyczny wierzący w Chrystusa to Jego naśladowca, na wzór sceny z Ewangelii św. Łukasza (22,25nn). Bóg objawia swoją chwałę poprzez służbę człowiekowi. Jezus Chrystus umywa nogi i nie ukrywa przy tym własnej chwały. Ukazuje swoją tożsamość, ukazuje, kim jest sługa. To jest pełne objawienie się Jezusa, Syna Bożego. I to objawienie niczym się nie różni od tego na górze Tabor. Więcej, jest to objawienie w ważnej chwili, powiedziałbym, że najważniejszej – w Wielki Czwartek, podczas ustanowienia sakramentu kapłaństwa. Jezus nadaje tutaj tożsamość kapłaństwu – jako służbie miłości *caritas*. I podsumowanie płynące z rozdziału 25. Ewangelii Mateuszowej ukazującej obraz Sądu Ostatecznego: *Wszystko, co uczyniliście... albo ... czego nie uczyniliście...*

Św. Jan w 13. rozdziale wprowadza nas w klimat Wielkiego Czwartku gestem umycia nóg uczniom przez Jezusa: *Teraz Syn Człowieczy został uwielbiony*. Uwielbienie Ojca i Syna może dokonać się tylko poprzez miłość *caritas*. Wzorem i modelem jest tu ON – Jezus: *Daję wam przykazanie nowe, abyście się miłowali jak JA was umiłowalem*. Człowiek niekochany nie wierzy w miłość. Boi się zaufać, zawierzyć, pokochać bezinteresownie. Jezus uczy nas miłości wychodzącej od Boga do nas, a prowadzącej do miłości między nami. Po tym bowiem poznają inni, że jesteśmy Jego uczniami. Jezus nie gwarantuje, że nawrócimy w ten sposób wszystkich. Więcej – będą się z nas śmiać i szydzić, gdy wydajemy pieniądze i wyęzamy siły dla ubogich. Po tym właśnie nas poznają, że jesteśmy Jego uczniami. I nawet tak czyniąc, nie nawrócimy wszystkich ludzi. Zresztą Ewangelia wcale tego nie gwarantuje i nie mówi o tym.

W 15. rozdziale swej Ewangelii św. Jan ukazuje Jezusa jako *winny krzew*, w którym będziemy trwać tylko wtedy, gdy będziemy się kochać wzajemnie. *Boga nikt nigdy nie widział*, ale jeżeli się kochamy wzajemnie, to trwamy w Chrystusie, a Bóg jest między nami. Tu doświadczamy uniwersalności stworzenia i miłości. Bóg bowiem stworzył świat dla wszystkich, nie dla niektórych. Bóg powierzył świat wszystkim ludziom, tak jak śmierć na krzyżu podjął za wszystkich, a nie tylko za niektórych. I tu jest ostateczny dowód miłości *caritas*, która przewyższa wiarę i nadzieję.

KS. WIESŁAW BANIAK SDC

<http://mateusz.pl/mt/10lat/wb-hom.htm>



ZAPRASZA NA:

Rekolekcje wielkopostne z ks. Dziewieckim

„Chrześcijanin, czyli kto?” to tytuł rekolekcji wielkopostnych, które dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży poprowadzi Ks. Marek Dziewiecki. Zapraszamy młodzież licealną, studiującą i pracującą, do 30 roku życia.

Rekolekcje odbędą się w terminie: 11-13 marca 2011 roku w Domu Rekolekcyjnym na Bielanach.



KSM-owska Szkoła Języków Obcych eMKA zaprasza na:

Wakacyjne Obozy i Kolonie Językowe dla młodzieży

Brenna k/Wisły:

27 czerwca – 6 lipca 2011 r.

- język angielski i hiszpański
- obóz językowo-konny

6–15 lipca 2011 r.

- język angielski i rosyjski
- obóz językowo-taneczno-konny

Biały Dunajec k/Zakopanego

23 lipca – 1 sierpnia 2011 r.

- język angielski i włoski
- obóz językowo-taneczny + „savoir vivre”

Więcej informacji:

<http://www.warszawa.ksm.org.pl/pl>



Jezus i Jan

Braciszek



Tylko woda w rzece była tego dnia zimna. Płynęła spokojnym, powolnym nurtem przez dolinę. Słońce prażyło i pomimo, że w dolinie osłoniętej od wiatrów robiło się coraz goręcej, ludzi wciąż przybywało.

Przychodzili nad Jordan, bo tak się ta rzeka nazywała, by słuchać nauk proroka, którego nazywano Janem Chrzcicielem. Stał on każdego dnia na brzegu i przemawiał do zgromadzonych tam tłumów.

Ci w pierwszych szeregach widzieli go wyraźnie: jego surowe rysy, twarz opaloną przez wiatr i słońce na brąz, wychudzoną długimi postami na pustyni.

Mówił bardzo ciekawie o nowym królestwie, o Królestwie Niebieskim. Wszyscy, którzy go słuchali, mimo woli zastanawiali się nad swoim życiem, przypominając sobie, ku swemu zawstydzeniu, wszystko, co w przeszłości zrobili złego, nieuczciwego czy nikczemnego. Mówił też, by oczekiwali przyjścia innego nauczyciela, większego od niego, samego Męża Bożego. Co jakiś czas Jan przerywał kazanie, by ochrzcić tych, którzy tego pragnęli. Wchodzili wtedy razem z nim do rzeki, a on polewał ich wodą lub zanurzał w niej na znak, że żałują za grzechy i pragną się oczyścić oraz rozpocząć nowe życie. Dlatego nazywano go Janem od chrztu lub Janem Chrzcicielem.

Od pamiętnej pielgrzymki dwunastoletniego Jezusa do Jerozolimy upłynęło osiemnaście lat. Jezus mieszkał wraz z Maryją i Józefem w Nazarecie, ucząc się sztuki ciesielskiej w warsztacie ojca i pomagając Matce w gospodarstwie. Miał już trzydzieści lat. Nadszedł czas, by iść i głosić wszystkim słowo Boże.

Najpierw jednak Jezus przyszedł do Jana, który od razu zauważył młodego Człowieka z Galilei. Niczym się On wprawdzie nie różnił od innych, jednak Jan natychmiast Go rozpoznał. Instynktownie przeczuł, kim jest przybyły.

Kiedy więc Jezus zbliżył się i poprosił Jana o chrzest, ten odpowiedział: „To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?”

Na to Jezus mu rzekł: „Pozwól teraz, bo godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe”. Wtedy Jan zgodził się.

Razem weszli do Jordanu i Jezus przyjął chrzest z ręki Jana.

Kiedy wyszli z rzeki, zimna woda spływała z ich szat.

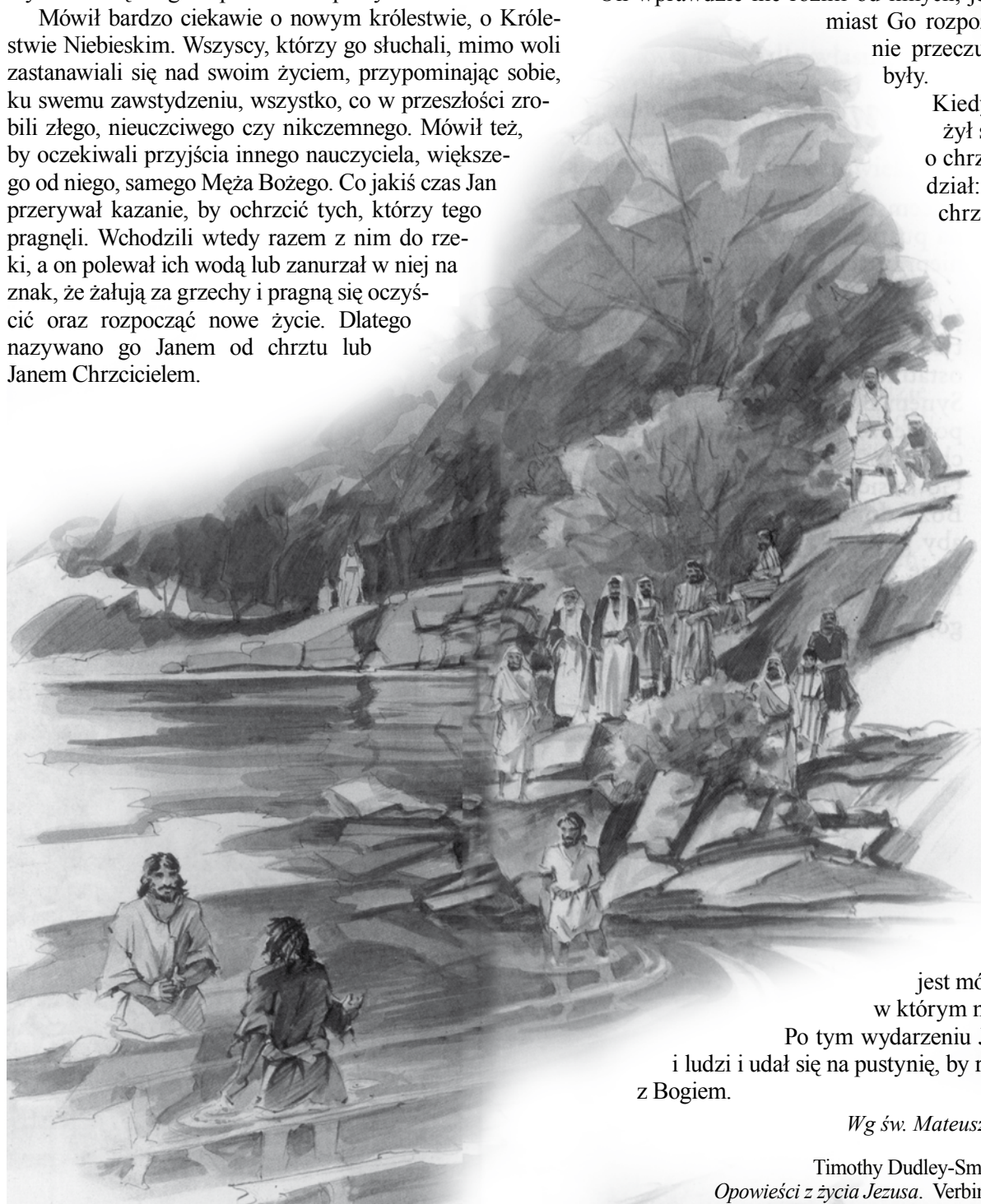
W tym momencie otworzyło się niebo i ukazał się Duch Boży w postaci gołębic. Rozległ się głos z nieba: „Ten

jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”.

Po tym wydarzeniu Jezus opuścił Jana i ludzi i udał się na pustynię, by rozmawiać jedynie z Bogiem.

Wg św. Mateusza 3; św. Łukasza 3

Timothy Dudley-Smith, *Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa*. Verbinum, Warszawa 1995



Ks. dr Cezary Smuniewski

Świętość i słowo Boże

TRUDNO sobie wyobrazić realizację powołania do świętości bez słowa Bożego, bez spotkania z Bogiem mówiącym. Nie chodzi tu tylko o zapoznanie się z opisaną w Piśmie Świętym historią, ale o spotkanie z Bogiem, który mówi w moim „dziś”, w kontekście tego, czym aktualnie żyję, moich spraw i mojej codzienności. Najnowsza Adhortacja Apostolska Benedykta XVI *Verbum Domini* o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła jest wskazaniem na Jezusa Chrystusa – Słowo Ojca. A przecież Jezus Chrystus objawia nam prawdę o Bogu i prawdę o człowieku. Objawia także nasze powołanie do świętości. Spotkanie ze Słowem jest zarazem zaproszeniem do Kościoła, w którym to Słowo rozbrzmiewa z jeszcze większą jasnością i mocą, wzywając do świętości.

Znamienne jest, że w tekście o Słowie Bożym Benedykt XVI przypomina świętych i błogosławionych, wymieniając bardziej znane przykłady: św. Antoniego Opata, św. Bazylego Wielkiego, św. Benedykta, świętych Franciszka i Klarę z Asyżu, św. Dominika Guzmána, św. Teresę od Jezusa, św. Teresę od Dzieciątka Jezus, św. Ignacego Loyolę, św. Jana Marię Vianneya, św. Pio z Pietercliny, św. Józefa Marię Escrivá, bł. Teresę z Kalkuty, męczenników nazizmu i komunizmu reprezentowanych z jednej strony przez św. Teresę Benedyktę od Krzyża (Edyta Stein), a z drugiej przez bł. Alojzego Stepinaca, kardynała, arcybiskupa Zagrzebia. Właśnie przypominając tych świętych i błogosławionych, Papież stwierdza: „Każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze słowa Bożego” (n. 48). Świętość związana ze słowem Bożym wpisuje się w tradycję prorocką, w której słowo Boże posługuje się życiem proroka. W tym sensie świętość w Kościele jest świadectwem o zrozumieniu Pisma i jego interpretacją.

Na drodze tego powołania szczególnym znakiem jest Najświętsza Maryja Panna, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana (por. Łk 1,45). Ewangelista św. Łukasz wskazuje zarazem na Maryję i tajemnicę słuchania. Jezus mówi: *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8,21). Słyszając wołanie pewnej kobiety z tłumu, wychwalającej łono, które Go nosiło, oraz piersi, które ssał, Jezus wskazuje: „błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i [go] przestrzegają” (por. Łk 11,28). W ten sposób Pan Jezus ukazuje prawdziwą wielkość Maryi, a zarazem otwiera także przed każdym z nas drogę do świętości według wzoru ukazanego w swojej Matce. Dla wierzących słowo Boże jawi się także jako przestrzeń, w której rodzi się, dojrzewa i kształtuje osobista ich świętość.

Benedykt XVI przypomina w *Verbum Domini* o grzechu związanym z niesłuchaniem słowa Bożego: „Bardzo często, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, spotykamy opis grzechu jako niesłuchanie słowa, jako zerwanie Przymierza, a więc jako zamknięcie się na Boga, zapraszającego do komunii z Nim. Pismo Święte istotnie pokazuje nam, że grzech człowieka jest zasadniczo nieposłuszeństwem i niesłuchaniem. (...) Dlatego ważne jest, by wierni potrafili rozpoznawać korzeń grzechu w niesłuchaniu słowa Pańskiego i przyjmować w Jezusie, Słowie Bożym, przebaczenie, otwierające nas na zbawienie” (n. 26). Na podstawie *Verbum Domini* Benedykta XVI podstawowymi środkami, związanymi ze słowem Bożym, służącymi na drodze świętości są: słuchanie słowa Bożego, wspólna i indywidualna lektura Pisma Świętego, odczytywanie znaczenia tekstu w łączności z Tradycją Kościoła, głoszenie słowa Bożego, które jest zadaniem wszystkich chrześcijan. Papież, mając na uwadze nierozdzielność między słowem Bożym i Maryją wskazał także na modlitwy maryjne, jako pomoc w rozważaniu świętych tajemnic, o których opowiada Pismo Święte: „Bardzo pożytecznym narzędziem jest na przykład indywidualny lub wspólnotowy Różaniec święty, w którym rozważa się wraz z Maryją tajemnice życia Chrystusa (...). Jest wskazane, aby zapowiedziom poszczególnych tajemnic towarzyszyły krótkie fragmenty Biblii, związane z daną tajemnicą, co ułatwi zapamiętanie niektórych znaczących sformułowań Pisma w odniesieniu do tajemnic życia Chrystusa” (n. 88). Oprócz Różańca Papież mówi między innymi o odmawianiu modlitwy Anioł Pański, w której prosimy Boga, aby za wstawiennictwem Maryi również nam było dane wypełniać, tak jak Ona, wolę Boga i przyjąć do swego wnętrza Jego Słowo (por. n. 88).

Myśląc o powołaniu do świętości realizowanym przez członków Akcji Katolickiej pragnących w swoim życiu kierować się słowem Bożym, wznosząc prostą modlitwę. Proszę razem z Benedyktem XVI, aby nasze życie stało się *ziemią żywną*, na której Boski Siewca może siać słowo, by wydało w nas owoc świętości *trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny* (Mk 4,20)” (n. 49).



Święty Kazimierz Jagiellończyk

dokończenie ze str. 5  chociażby świat cały posiadał, jeżeli duszę swą zgubił?”

Ukochawszy przede wszystkim zbawienie tej duszy, nie mieszał się nigdy do zabaw dworskich, lecz czas wolny od nauki spędzał na pobożnych rozmyślaniach lub na modlitwie, podczas której niekiedy wpadał w zachwycenie. Pałając dziwnie tkliwą miłością ku Niepokalanej Maryi, ułożył na jej cześć piękne rymy łacińskie, które przetłumaczone na język polski, po dziś dzień są na ustach pobożnych. Miłosierdzie jego dla uciśnionych i biednych było bezgraniczne. Jedynie dla nich używał wpływu swojego u dworu oraz dochodów, które miał do rozporządzenia. Wszyscy otaczający go przejęci byli ku niemu głęboką czcią i wielką miłością, toteż martwili się bardzo wraz z całą rodziną królewską, kiedy świątobliwy młodzieniec zaczął zapadać na zdrowiu.

Zdarzyło się raz, że mistrz Długosz, który pilną dawał baczność na swych wychowanków, zaszedłszy późnym wieczorem do ich komnaty, zastał łóżko Kazimierza nietknięte. Zrobił się wielki rozruch na zamku i długo szukano daremnie królewicza. Dopiero straż nocna dała znać, że znalazła go u drzwi kaplicy zamkowej. I w rzeczy samej leżał tam młodzieniec krzyżem, tak zatopiony w modlitwie, że nie słyszał kroków nadchodzącej służby. Zbudziwszy się z zachwycenia, powrócił do swej komnaty, gdzie Długosz, widząc osłabienie królewicza, strofował go łagodnie i prosił, aby narażaniem się na chłód wieczorny nie powiększał swych cierpień.

– Źle czynisz, mój synu, nie oszczędzając zdrowia, potrzebnego dla dobra całego narodu – dodał, wpatrując się w blade a piękne rysy Kazimierza. – Wczoraj doszła wiadomość króla, że brat twój, Władysław, otrzymał koronę czeską, ty więc jesteś teraz następcą tronu polskiego, jako najstarszy z kolei.

– O nie mów mi tego, mistrzu! – odparł, składając ręce Kazimierz. – Daj Boże, aby pan i dobrodziej mój, ojciec, którego mi Bóg czcić kazał, w jak najdłuższe lata szczęśliwie królował! Niech ja wprawdzie umrę, żebym na śmierć jego nie patrzył! Nie pragnę ja królestwa ziemskiego, bo

mnie Pan Najwyższy stworzył do tego, które nam Chrystus męką swą i śmiercią zgotował.

W 1471 r. przybyli Węgrzy do Polski, aby uprosić młodego Kazimierza na swego monarchę. Wyruszył wtenczas królewicz posłuszny woli ojca, choć niechętnie, z wojskiem do Węgier. Tymczasem zaczął się naród skłaniać z powrotem na stronę złożonego z tronu Macieja I. Widząc to Kazimierz, wrócił do Polski, nie chcąc powodować niesnasek i rozlewu krwi, mimo że się naraził na gniew ojca. Po powrocie spędził trzy miesiące na ćwiczeniach pokutniczych a ponownego wezwania na tron nie przyjął.

Wkrótce potem zdrowie królewicza znacznie się pogorszyło. Przewieziono go pod nadzór biegłych lekarzy do Wilna, którzy radzili mu zaprzestać postów, umartwień i ćwiczeń duchownych, a oddać się życiu rozpustnemu. Kazimierz oburzył się na nich, mówiąc:

– Nie uczynię tego nigdy, abym dla zdrowia doczesnego tracił miłą łaskę Bożą!

Przed śmiercią, której dzień i godzinę przepowiedział, wziął krucyfiks do ręki, pocałował go, przycisnął do piersi i oddał Bogu czystą swoją duszę 4 marca 1484 r., mając lat 26. Ciało jego spoczywa w marmurowej kaplicy przy katedrze wileńskiej pod ołtarzem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej.

Liczne są cuda, zdziałane za przyczyną świętego młodzieńca. Dziewczynka, którą złożyli rodzice nieżywą przy grobie świętego w Wilnie, prosząc o orędownictwo u Pana Boga, wkrótce ożyła.

Kiedy wojska polskie i litewskie w 1518 r. walczyły pod Połockiem przeciw Moskwie, błagał król polski, Zygmunt Stary, widząc przewagę nieprzyjaciela, o pomoc Boską dla oręza polskiego za przyczyną św. Kazimierza. Podanie niesie, że zjawił się wówczas królewicz w białej szacie przed wojskiem polskim, wybawiając je w ten sposób z wielkiego niebezpieczeństwa.

Te i inne cudowne zdarzenia po zgonie Kazimierza, potwierdzając sławę świętości królewskiego młodzieńca, skłoniły w 1521 r. papieża Leona X do policzenia go w poczet świętych, a papież Klemens VIII zezwolił, aby dzień świętego patrona Królestwa Polskiego obchodzono w całej Polsce i na Litwie uroczystym świętem.

Adam Kompf

Nieśmiertelne Świeczniki Narodu Polskiego
Drukarnia i Księg. św. Wojciecha w Poznaniu.
<http://prawdakatolicka-prawdajedyna.blog.onet.pl/Sw-Kazimierz-Krolewicz,2,ID401861204,n>



Kłopoty z Braćmi Litwinami

Był czas że wszystko wyglądało lepiej. Poparliśmy litewskie dążenia niepodległościowe. Razem aspirowaliśmy do NATO i Unii Europejskiej. Podpisaliśmy szereg porozumień dwustronnych, powołano zgromadzenie parlamentarne Polski i Litwy. Prezydenci obu naszych krajów wspólnie wspierali Ukrainę i Gruzję w ich dążeniach do NATO. Polski koncern naftowy Orlen zakupił litewską rafinerię w Możejkach. Rozwijała się współpraca gospodarcza i kulturalna. Razem świętowaliśmy ważne historyczne rocznice. Wspólne plany obejmowały budowę elektrowni atomowej i mostu energetycznego. Obecnie stosunki Polski z Litwą ulegają pogorszeniu.

Kością niezgody pozostają prawa polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Przypomnijmy: od lat, mimo obietnic strony litewskiej, niezadowolone zostają sprawy pisowni polskich nazwisk w dokumentach, dwujęzycznych tablic i nazw ulic, zwrotu ziemi i szkolnictwa polskiego na Wileńszczyźnie. Polska dyplomacja straciła cierpliwość i ogłasza: „dość pobłażania stronie litewskiej”. Nad Niemnem i Wilią również słychać coraz ostrzejsze antypolskie tony. Litewski parlament planuje niekorzystne dla polskiego szkolnictwa ustawy, zaostrza się walka z językiem polskim w przestrzeni publicznej. Litwa zamiast zbliżać się do standardów europejskich w traktowaniu mniejszości narodowych, zdaje się od nich oddalać.

Jakie są źródła takiej tendencji i narastających napięć?

Sądzę, że praprzyczyną jest głęboka nieufność wielu środowisk litewskich względem Polski i Polaków. Ma ona swoje korzenie w historii. Przypominane są obecnie „polskie grzechy” wobec Litwy popełnione w ubiegłym stuleciu. Zwłaszcza tak zwany „bunt” Żeligowskiego

oraz przyłączenie Wilna do Polski. W różnych litewskich opracowaniach o latach międzywojennych pisze się jako o okresie polskiej okupacji Wilna i Wileńszczyzny. Nakładają się na to wszystko współczesne obawy przed rosnącą dominacją dużego sąsiada, jakim niewątpliwie jest dla Litwy Polska.

Różnice w ocenach wydarzeń historycznych pomiędzy naszymi narodami były i zapewne w jakiejś mierze pozostaną, to rzecz naturalna. Ważne, czy potrafimy wznieść się ponad nie. A warto to zrobić w imię poprawy wzajemnych relacji. Wielu Litwinów w związku z ich brakiem zaufania do Polaków i częstym przypominaniem przeszłości z pewnością ucieszyłoby słowa przeprosin za akcję gen. Żeligowskiego i przyłączenie Wilna do Polski. Takie słowa jeszcze z polskiej strony nie padły, nikt ich nie wypowiedział. Widziałbym w tym miejscu pewną rolę do odegrania dla obecnego prezydenta RP Bronisława Komorowskiego podczas wizyty na Litwie.

Pan prezydent Komorowski wydaje się szczególnie „powołany” do podjęcia tego tematu nie tylko z racji zajmowanego stanowiska, ale także jako historyk i autor pracy magisterskiej o „buncie” Żeligowskiego, również rodzinie powiązany z Litwą. Warto byłoby także oddać hołd poległym w tamtym bratobójczym konflikcie. Wielkie i szlachetne narody i dalekowzrocznych przywódców stać na takie gesty. Wierzę, że taki chrześcijański w duchu krok rozwiąłby wiele litewskich uprzedzeń. Co za tym idzie, powinien nastąpić zwrot w nastawieniu wobec polskiej mniejszości, chociaż na pewno nie wszystkie problemy uda się załatwić od zaraz. Warto jednak podjąć próbę zakończenia podziałów historycznych i „wojny polsko-litewskiej” oraz nowego otwarcia we wzajemnych stosunkach. W imię dobrego sąsiedztwa i wspólnej, lepszej przyszłości w jednoczącej się Europie.

ANDRZEJ RADECKI

Kłopot z przeproszeniem Litwinów

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem list Andrzeja Radeckiego przesłany do „Brata” pt. „Kłopoty z Braćmi Litwinami”, w którym autor oczekuje, że Polacy przeproszą za zajęcie i przyłączenie Wilna do Polski w 1920 r. i jego okupację w okresie międzywojennym. Zawsze trzeba przeproszać. Jednak należy przeproszać za czyny popełnione faktycznie, za przewinienia, a nie za akty sprawiedliwości dziejowej. I trzeba także oczekiwać przeprosin drugiej strony. Bo nigdy nie jest tak, że jeśli mówimy o winie, to leży ona tylko po jednej stronie. Jeśli zaś nawet kiedyś, w historii czymś zawiniliśmy wobec Braci Litwinów, to dziś Oni każdego dnia obciążają się winą wobec Polaków w stopniu nie mniejszym, a może nawet większym.

Przede wszystkim sprostujmy kilka mitów, upowszechnionych przez litewską propagandę (...). Czy faktycznie Wilno w 1920 r. było litewskie? W chwili zajęcia miasta przez 1 Dywizję Litewsko-Białoruską pod do-

wództwem gen. Lucjana Żeligowskiego w mieście na ok. 130 tys. mieszkańców Polacy stanowili ok. 54 proc., Żydzi – ok. 41 proc., zaś Litwini – ok. 2 proc. Zatem Wilno było miastem raczej polsko-żydowskim, a nie litewskim. Warto zresztą zauważyć, że wielu mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny czuło się przede wszystkim Wilniukami. Kim byli Wilniuchy? To były „dzieci” Obojga Narodów, wytwór państwa federacyjnego, złożonego z Korony Państwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, ludzie, jak choćby Adam Mickiewicz, którzy określali się jako *gente Lithuanus, natinie Polonus*.

Czy Polska w 1920 r. zbrojnie anektowała Wilno i Wileńszczyznę? Gen. Żeligowski nie przyłączył Ziemi Wileńskiej do Polski. Na zajętych przez niego terenach powstał organizm quasi-państwowy nazwany Litwą Środkową z własnym Sejmem liczącym 106 posłów i Tymczasową Komisją Rządzącą. W dniu 20 lutego 1922 r. Sejm Wileński stosunkiem głosów 96 „za” wobec 6 „wstrzymujących się” przyjął uchwałę, w której stwierdzono, że „Ziemia Wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń

nirozzerwalną część Rzeczypospolitej Polskiej”. Dopiero konsekwencją tego aktu była ustawa polskiego Sejmu Ustawodawczego z 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską. Wszystko to odbyło się legalnie, przy uwzględnieniu woli większości mieszkańców Wileńszczyzny, a także za akceptacją Ligi Narodów.

Czy Polska powinna przeproszać za „aneksję” i „okupację” Wileńszczyzny? Do jakiego państwa po I wojnie światowej powinno należeć Wilno, to jest kwestia subiektywnej interpretacji dziejów, do której mają prawo i Polacy, i Litwini. Już jednak nie jest kwestią swobodnej interpretacji faktów, tylko niezbitym faktem, że to Litwini po wkroczeniu hitlerowców na Wileńszczyznę przekazali Niemcom listy proskrypcyjne z nazwiskami polskiej inteligencji, która miała zostać eksterminowana. Nie budzi także wątpliwości udział litewskich żołdaków na służbie hitlerowskiej, którzy masowo mordowali Polaków obok Żydów w Ponarach, gdzie miało ulec zagładzie nawet 20 tys. naszych rodaków. Jakoś Litwini o tej zbrodni zapomnieli i nie mają zamiaru za nią przeprosić, a domagają się przeprosin za wyroki na Litwinach-kolaborantach i zwykłych bandytach, które wileńska AK wykonała w czasie wojny.

Litwini nie mają również zamiaru przeprosić za prowadzoną od kilkudziesięciu lat politykę lituanizacji Polaków. Tu na Wileńszczyźnie Polacy jeszcze się bronią, walcząc o utrzymanie polskich szkół i polskiego języka, ale w Kownie już przegrali i zaniknęli. W mieście tym, które przecież nie należało do Polski, a po I wojnie światowej stało się stolicą Litwy, w 1919 r. żyło 45 proc. Polaków, w 1938 r. już tylko 10 proc., a dziś do polskich korzeni przynajmniej się zaledwie 0,2 proc. mieszkańców miasta. W latach 60. zamknięto w Kownie ostatnią klasę z językiem polskim, a obecnie Litwini starają się zlikwidować 50 proc. polskich szkół na Wileńszczyźnie, aby polskie dzieci były uczone w szkołach litewskich, a ich dzieci myślały już po litewsku. Dlatego najpierw Litwini powinni zaniechać swojej polityki lituanizacji naszych rodaków, a dopiero później możemy pomyśleć o wzajemnych przeprosinach. Bowiem jestem pewien, że jeśli nawet dzisiaj Polacy przeproszą pierwsi, a także Litwini zdecydują się na ten gest, to będzie miał on jedynie wymiar historyczny. Bo nic nie wskazuje na to, żeby Litwini byli skłonni zaniechać swojej polityki asymilacyjnej względem mniejszości polskiej, gdyż z ich punktu widzenia jest to litewską racją stanu, skoro traktują Polaków na Wileńszczyźnie jako „agentów” państwa polskiego. Czy zatem potrzebne są nam puste, nic nie znaczące gesty przeprosin? Zaczekajmy na zmianę litewskiej polityki względem Polaków z Wileńszczyzny.

dr Artur Górski
członek Zgromadzenia Parlamentarnego
Sejmu i Senatu RP
i Sejmu Republiki Litewskiej

Wileńskie Kaziuki

Wydaje się, że tradycyjne Kaziuki Wileńskie rosną w siłę, bo jak zapowiadają organizatorzy, tegoroczny Kaziuk będzie rekordowy pod każdym względem. Staje się już tradycją, że każdy następny Jarmark Kaziukowy jest rekordowym pod wieloma względami. Tak też stało się w tym roku.

W tegorocznym jarmarku weźmie udział około 1,5 tys. rzemieślników, twórców ludowych, czyli o kilkuset więcej niż w rekordowym roku ubiegłym. Wobec tak dużej liczby chętnych zaprezentować swoje rzemiosła organizatorzy musieli zwiększyć terytorium jarmarku. Dlatego też w tym roku stoiska handlowe staną na całej długości al. Giedymina od gmachu Sejmu do Placu Katedralnego. Dalej stragany i stoiska handlujących będą ciągnęły się ulicami T. Vrublevskio, Šventaragio, B. Radvilaitės, Maironio aż do targowiska na zapleczu Zarzecza. Tradycyjnie stragany staną też na głównym szlaku Starego Miasta od Placu Katedralnego po Plac Ratuszowy, gdzie stanie też główna scena tegorocznej imprezy.

Jak zaznaczają organizatorzy, długość straganów w tym roku wyniesie około 4,2 km. Ale biorąc pod uwagę, że stoiska będą po obydwu stronach ulic, to zwiedzający będą musieli przejść ponad 8 km, żeby odwiedzić każde stoisko. Organizatorzy spodziewają się w tym roku również rekordowej liczby odwiedzających – pół miliona osób. W roku ubiegłym było około 400 tys.

Właściciel karczmy „Vytenis Urba”, który przyczynił się do odrodzenia tradycji Kaziuków Wileńskich, ostatnio zajmujący się kulinarną oprawą jarmarku zapowiedział, że również w tym roku oczekujemy bogatej oferty kulinarnej, więc Kaziuki będą nie tylko ciekawe, ale też smaczne.

Tegoroczny Jarmark Kaziukowy tradycyjnie odbędzie się w pierwszy weekend marca – 4-6 marca. Uroczyste otwarcie jarmarku odbędzie się o godzinie 12 przed Teatrem Dramatycznym na al. Giedymina. Swoje udział w jarmarku zapowiedzieli rzemieślnicy z całej Litwy oraz z Łotwy, Polski, Białorusi, Estonii, Węgier i innych krajów. Organizatorzy przygotowali też bogaty program artystyczny. Występy artystyczne mogłyby trwać ponad 30 godzin na okrągło. Artyści będą występować na trzech scenach – na Placu Ratuszowym, na Placu Niepodległości oraz na Placu Łukiskim, gdzie będzie też organizowany „Kaziuk Alternatywny”, czyli młodzieżowy.



14 lutego – Msza św. w intencji narzeczonych i zakochanych



**Sam decyduj,
na co idą Twoje podatki**

1%  

1% DLA CARITAS

Jak co roku, możesz sprawić, że 1% Twojego podatku dochodowego trafi nie do wspólnego worka podatkowego, a bezpośrednio do ludzi potrzebujących pomocy.

Zaufaj nam! Zrobimy dobry użytek z Twoich pieniędzy. Przekaz swój 1% na Caritas Archidiecezji Warszawskiej!

Pracujemy na rzecz najuboższych od 20 lat. Prowadzimy blisko dwadzieścia placówek pomocy otaczając opieką zaniedbane dzieci, ludzi bezdomnych, chorych, niepełnych i umierających. Przez nasze punkty pomocy przewijają się tysiące ludzi.

Aby zadysponować na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej kwotę jednego procenta swojego podatku dochodowego, należy:

- * znaleźć w formularzu PIT część zatytułowaną: „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego”;
- * wpisać pod odpowiednią pozycją numer KRS Caritas AW – **000022575**;
- * wpisać pod następną pozycją kwotę 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

W poszczególnych rodzajach formularzy PIT są to pozycje:

- PIT-28 – pozycje 126, 127;
- PIT-36 – pozycje 305, 306;
- PIT-36L – pozycje 105, 106;
- PIT-37 – pozycje 124, 125;
- PIT-38 – pozycje 58, 59,
- PIT-39 – pozycje 51, 52



Jeśli chcesz przeznaczyć 1% na szczegółowy cel, należy w następnej części zeznania zatytułowanej „Informacje uzupełniające”:

- * pod odpowiednią pozycją wskazać ten cel, np. **Zespół Caritas przy par. bł. Władysława z Gielniowa**;
- * pod następną pozycją własnym podpisem wyrazić zgodę na przekazanie przez Urząd Skarbowy do Caritas AW Twojego imienia, nazwiska, adresu i wysokości przekazanej kwoty, co umożliwi właściwe zadysponowanie środkami. W poszczególnych rodzajach formularzy PIT są to pozycje:

- PIT-28 – pozycje 128, 129;
- PIT-36 – pozycje 307, 308;
- PIT-36L – pozycje 107, 108;
- PIT-37 – pozycje 126, 127;
- PIT-38 – pozycje 60, 61;
- PIT-39 – pozycje 53, 54.

W imieniu potrzebujących dziękujemy!

PIT 37

Od kwoty z poz. 121 należy odjąć kwotę z poz. 120. Jeżeli różnica jest liczbą ujemną, należy wpisać 0

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu oraz wysokość kwoty na jej rzecz.

124. Numer KRS	0000225750	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 125 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	125. zł. gr
			125 00

I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE

Podatnicy, którzy wypełnili część H, w poz. 126 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 127 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 125. W poz. 128 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).

126. Cel szczegółowy 1%	Zespół Caritas przy par. bł. Władysława z Gielniowa	127. Wyrażam zgodę ☐
128.		



Od naszego mola książkowego

Nieważne czy jesteś w małżeństwie, czy się do niego przygotowujesz, czy też być może się go boisz. W każdym z tych przypadków powinieneś dowiedzieć się pewnej bardzo ważnej rzeczy. Zbyt wiele małżeństw daje się zdominować przez różnorakie konflikty i trudności. Mają one odmienne podłoża. To jednak nie jest ważne, ponieważ istnieją pewne uniwersalne metody radzenia sobie z nimi. Okazuje się bowiem, że częstokroć najtrudniejszym doświadczeniem jest wspólne szukanie rozwiązań, a nie to, co powoduje, że ich poszukujemy.

Nie można dać gwarancji, że po samym przeczytaniu tej książki małżeństwa jej czytelników będą szczęśliwsze. Można jednak zapewnić, że jeśli proponowane tutaj rozwiązania autentycznie zostaną wcielone w życie, każde istniejące bądź planowane małżeństwo zacznie żyć pełnią życia! Zawarta w tej książce treść ma być z jednej strony inspiracją do zmian, a z drugiej – narzędziem do ich dokonania.

(Michał Piekara *Razem przez życie*, Wydawnictwo Tyniec, Kraków 2011).

Codzienne zabieganie i wkradająca się każda możliwa szparą rutyna to najlepszy sposób, by twoje małżeństwo i życie rodzinne w ogóle wyblakło niczym stary znaczek pocztowy schowany przez lata w klaserze. Jednak konsekwencji zaniedbań na tym polu twego życia jest znacznie, ale to znacznie więcej. Okazuje się, że



kwiaty nie pachną już tak pięknie jak dawniej, a słońce świeci mniej lśniąco promieniami.

Wiesz, o czym mówię? O radości z życia, z tego, że istniejesz, i z ludzi, którzy są obok. Co więcej, ci najbliżsi, którzy ci towarzyszą, czyli twoja żona i dzieci, są przy tobie z twojego wyboru! Oni złożyli niejako swoje szczęście w twoje dłonie, byś je zamknął i chronił. Tak się jednak nie stanie, jeśli zabraknie CIEBIE!

Twoja żona potrzebuje twego męskiego ramienia, by się na nim oprzeć, by poczuć się bezpieczną i kochaną.

(Michał i Urszula Piekara *Przytul mnie choć na chwilę – Jak być twórczą żoną i Jak być twórczym mężem* Wydawnictwo Homo Dei Kraków 2008).

I jeszcze jedna książka Michała Piekary: *Halo, chłopaki! My potrafimy je kochać! Przewodnik dla zakochanych* (wydawnictwo j.w.).

„Witaj Drogi Czytelniku.

Chcę zaprosić Cię w niezwykłą wędrówkę po Miłości. Chcę poprowadzić Cię w podróż, jaką jest Miłość mężczyzny do kobiety z punktu widzenia męskiej logiki, ale również kobiecej intuicji.

Pragnę zachęcić Cię do poznania samego siebie i zaakceptowania Twojej męskości.

I wreszcie, będę Cię wzywał do podjęcia pięknej walki o miłość w Twoim życiu. Ale nie przerażaj się! To nie takie straszne, jak Ci się wydaje”.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedzielę: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.



Chrzty

13 lutego

Jan Andrzej Cynitar
Julian Duchnowski
Antoni Stanisław Harko
Paweł Kmiecński
Aleksandra Król
Lena Malon
Dominika Wierzchucka

27 lutego

Andrzej Jan Wasil
Agata Wiktoria Zielińska



Pogrzeby

7 lutego

Tadeusz Zbigniew ROTHE

11 lutego

Andrzej Stanisław RYCIO

25 lutego

Kazimiera Stanisława FOLTYN



FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 0 608 146 110 ☎



MITING AA

piątek, godz. 20.15,

Sala katechetyczna

w domu parafialnym (B)

Wszystkie spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE

AL-ANON – TU I TERAZ

zapraszają na swoje spotkania do
domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza Apostoła,
ul. Dereniowa 12

w każdy wtorek, godz. 18.30



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00

Dom Parafialny

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

Czwartek, godz. 19.00

I czw. m-ca: Msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu

III czw. m-ca: Msza św. i spotkanie,

II i IV czw. m-ca: spotkanie w sali św. Barbary (dzwonnica)

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00

Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (2, 3 i 4 niedziela z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorki, godz. 20.45

Sala św. Barbary w dzwonnicy

Grupa biblijna: środy, godz. 20.00



Akcja Katolicka

Tel. 609 137 849

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala Caritas



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Kurs przygotowawczy dla kandydatów
do małżeństwa – czwartki, 20.00, sala Emaus

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna – środa i czwartek od 18.30

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

Tel. 22 648 59 11

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Piotr Pieńkosz, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@aster.net.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii